Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK POPULARNY.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Ogłoszenie: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencye pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 347. Kraków, środa 21. grudnia. Rok IV.

Czesi odstępują połowę Jaworzyny.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“

Cieszyn, 19 grudnia.

Czeskie koła polityczne, pragnąc przygotować grunt pod nieuniknioną rewizyę sprawy Jaworzyny, a jednocześnie uratować przynajmniej połowę terytoryum, do którego praw niczem udowodnić nie mogą — puszczają wśród ludności pogranicza pogłoski **o mającym nastąpić podziale Jaworzyny pomiędzy Czechy a Polskę**. Według tego projektu czeskiego, **granica** na terytoryum Jaworzyny **miałaby biegnąć potokiem Jaworowym**, nie jak dotychczas Białką, zostawiając przy Polsce zachodnią część terytoryum Jaworzyny, samą jednak Jaworzynę-osadę pozostawiając przy Czechach.

Oczywiście, o zgodzie polskiej na takie „rozwiązanie" sprawy Jaworzyny mowy niema. Jaworzyna cała musi przypaść Polsce, Czesi zaś ewentualną rekompensatę terytoryalną otrzymają gdzieindziej.

Proces polityczny na Słowaczyźnie

(Tel. wł. „Gońca Krakowskiego“).

Koszyce, 19 grudnia.

W Lewoczy, na Słowaczyźnie, rozstrzygnięty został przez czeski trybunał sądu przysięgłych od kilku dni toczący się

PROCES POLITYCZNY PRZECIWKO 14 SŁOWAKOM.

Oskarżonym o zaburzenia antypaństwowe. Przysięgłym przedłożono 80 pytań, tyczących się winy poszczególnych oskarżonych. Narada przysięgłych trwała 5 godzin. Po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońców, **trybunał**, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, **ogłosił wyrok**, na mocy którego skazani zostali: **jeden oskarżony na 7 lat więzienia, pięciu oskarżonych na 6 lat więzienia każdy, jeden na 4 lata i jeden na półtora roku więzienia.** Wszyscy skazani tracą na 5 lat możność obejmowania publicznych urzędów.

Sześciu oskarżonych uwolniono. Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Rozprawa budziła ogromne zajęcie, sala sądu była przepełniona publicznością, a nadto gmach sądu oblegany był przez tłumy.

Rozgoryczenie wśród urzędników

Powodem zbyt niski dodatek świąteczny.

Lwów, (Tel. wł.) Jak się z miarodajnego źródła dowiaduje „Gazeta Wieczorna", uchwała Rady ministrów co do udzielenia zapomogi świątecznej w wysokości 12 do 18 tysięcy marek urzędnikom państwowym wywołała **w kołach urzędniczych żywe niezadowolenie i powszechne rozgoryczenie.** W niektórych urzędach przeważa opinia, aby **zapomogi, która jest uważana chyba za jałmużnę, nie przyjmować i założyć protest** z powodu lekceważenia urzędników.

Wielka manifestacya młodzieży polskiej

Zjazd ogólno-akademicki w Wilnie

Wilno (PAT). Dziś rozpoczął obrady **zjazd ogólno-akademicki.** W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyi społecznych. Zjazd otworzył p. Stanisław Paprocki z Warszawy, witając gości, między innymi przedstawicieli młodzieży belgijskiej, w liczbie 9. Odczytano depesze, między innymi od prymasa Dalbora, od marszałka Sejmu, rektorów wyższych uczelni. Imieniem uniwersytetu wileńskiego powitał zjazd prorektor.

Przyjęto rezolucyę: Drugi zjazd młodzieży akademickiej składa hołd pamięci poległych o wolność Wilna, wyraża wdzięczność szermierzom wolności, wypowiada wiarę, że **bliski dzień uzewnętrznienia woli ludności będzie dniem zespolenia z Rzecząpospolitą i końcem zatargu polsko-litewskiego.** Gwarancyą woli ludności będzie cała siła Rzeczypospolitej. **W razie próby pogwałcenia koledzy wileńscy ujrzą kolegów całej Polski obok siebie w szeregu walczących o wolność oraz o prawa Polski do Wileńszczyzny.**

Zjazd wyraża hołd Górnoślązakom, tym zaś, którzy pozostali pod wrażą przemocą, przesyła wyrazy pozdrowienia i współczucia oraz przyrzeczenie obrony ich praw, nie dając zapomnieć Polsce o krzywdzie, jaka ich spotkała. Młodzież stwierdza, że gotowa jest zawsze bronić praw polskich Lwowa.

Wojna domowa na Dalekim Wschodzie

Moskwa, (AW). Rząd republiki Dalekiego Wschodu zawiadomił naczelnego dowódcę wojsk japońskich na wschodzie, że **republika Dalekiego Wschodu znajduje się w stanie wojennym z republiką we Władywostoku i że liczy ona** na neutralność Japonii. Wojska republiki Dalekiego Wschodu podjęły już operacye wojenne i przekroczyły granicę republiki władywostockiej w kilku miejscach.

Podstawa oszczędności.

Kraków, 17 grudnia.

Żyjemy teraz pod hasłem oszczędności. Pierwsza próba budownictwa państwowego przekonała nas, że nie gospodarując „z kredką", nastawiliśmy maszynę tak kosztowną, iż sama siebie zjada. Jeżeli dodamy, że tej maszyny nikt nie smarował, raczej ona sama musiała smarować wszystkich, aby unikać tarć, — czyli, porzucając język obrazowy, — nikt nie chciał na skarb łożyć, lecz każdy z niego ciągnął, ile się dało, — nic dziwnego, że wszystko zaczęło w zastraszający sposób skrzypieć i trzeszczeć, a ogólny przestrach zmusił do zawrócenia z drogi.

Odruch obecny jest bez kwestyi zdrowy, pod warunkiem jednak, że nie będzie ślepym odruchem, lecz świadomym, rozważnym czynem, że reformy nie będą wprowadzane w pośpiechu i popłochu, lecz z należytym namysłem i rachunkiem. Nie tylko bowiem wydawać, lecz i oszczędzać należy „z kredką", i oszczędność może być równie lekkomyślną, jak marnotrawstwo, a nic tak wiele nie kosztuje, jak nieustanne reformy reform i reorganizacya organizacyi.

Można to unaocznić na szeregu pospolitych przykładów, które — choć drobne — dadzą się łatwo przenieść na szerszy teren, — opatrzyć większemi cyframi i stanowić typowy wzór, jak się u nas gospodaruje, a jak się gospodarować nie powinno.

Postanowiono n. p. poskromić marnotrawstwo samochodowe, najzupełniej słusznie. Nie mogę odmówić trafności spostrzeżeniu pewnego felietonisty, który zauważył, że „państwo polskie po nastaniu niepodległości robiło na nim wrażenie przedstawienia kinematograficznego". „Władze" nieustannie jeździły z końca na koniec Warszawy, — trwoniąc benzynę; psując powietrze i rozjeżdżając przechodniów. Do normalnego funkcyonowania maszyny państwowej niewątpliwie nie było wcale potrzebne to nieustanne corso. Reforma jednak nie powinna polegać na skasowaniu trzech czwartych czy dziewięciu dziesiątych tych samochodów urzędowych, lecz na usunięciu zbytecznych. Tymczasem oto w Warszawie ofiarą oszczędności pada między innemi samochód ciężarowy, służący pewnej zamiejskiej instytucyi do sprowadzania między innemi niezbędnej dla oświetlenia nafty. W braku samochodu trzeba się posługiwać furmankami. Proszę obliczyć, ile się na tem oszczędzi!

Przy obecnych różnicach kursu waluty książki i pisma zagraniczne są wydatkiem, na który żadna prywatna kieszeń urzędnika, profesora, literata czy nauczyciela pozwolić sobie nie może. Brak kontaktu umysłowego z cywilizowanym zachodem musi się ujemnie odbijać na całym poziomie inteligencyi, pośrednio wpływać na dyskusye publiczne, obrady i uchwały sejmowe, sprawiać, że to i owo postanawia się po omacku, z natchnienia chwili, a rząd ma potem niemały kłopot z przystosowaniem do rzeczywistości pomysłów, poczętych z fantazyi. Bardziej bezpośrednią szkodę przynosi to, gdy same organa rządowe, ministerya, są odcięte od źródeł wiedzy i informacyi, niezbędnych do umiejętnego pokierowania sprawami państwa. Jasna rzecz, że takie m. p. ministeryum spraw zagranicznych winnoby być bardzo obficie zaopatrywane we wszelkie wydawnictwa zagraniczne, mające związek z polityką bieżącą, ze zagadnieniami finansowemi, handlowemi, przemysłowemi i t. p. — Skreślanie z jego budżetu wydatku na książkę, zawierającą n. p. dokładne dane wszechświatowej organizacyi przemysłu górniczego, hutnicze-

go czy naftowego, może stanowić w najlepszym razie oszczędność — paru tysięcy marek, ale ignorancya jego delegatów przy zawieraniu jakiegoś traktatu handlowego może kosztować kilka miliardów. Są na świecie rządy, które z hojnością imponującą zaopatrują cały świat w swe oficyalne wydawnictwa fach., rozsyłając je gratis ministeryom wszystkich krajów. Możnaby już ułożyć sporą bibliotekę z takich przesyłek amerykańskich, wysyłanych do Warszawy. Nie można jednak ograniczyć się do dzieł darowanych, chcąc prowadzić świadomą i planową politykę na arenie międzynarodowej, mimowoli bowiem rodzi się przypuszczenie, że przyjaciele nawet najszczersi nie troszczą się o pouczenie nas o tem, co nam wiedzieć potrzeba, lecz o to, co im trzeba, abyśmy wiedzieli.

Prawda, znaczna część naszych posłów i wyborców wyobraża sobie, że poważna polityka polega na wzajemnem mocowaniu się i przepychaniu różnych stronnictw i różnych klas społecznych między sobą, a polityka zagraniczna istnieje tylko tak sobie, dla honoru i splendoru, oraz dla ambicyi i przyjemności tych panów, co to z Francuzami po francusku, z Anglikami po angielsku gadają, a w Paryżu są jak u siebie. W istocie jednak nie podobna dobrze kierować interesami własnego kraju, gdy się nie wie dokładnie, co się w cudzych dzieje, a od mądrego pokierowania zagraniczną polityką zależą nietylko wielkie wydarzenia naszej historyi, lecz i drobne troski lub pociechy naszego domowego gospodarstwa: ceny żyta i ceny śledzi, łatwość zarobku i kredytu, lub niedostatek i konieczność wędrowania w daleki świat za chlebem. — Z tego nie wynika, żeby nie można ograniczać wydatków na politykę zagraniczną, lecz że tu, jak wszędzie zresztą, oszczędzanie na rzeczy ważne i potrzebne jest marnotrawstwem, a prawdziwie rozumna oszczędność zasadza się na tem, by nie wydawać na rzeczy zbyteczne, choć tanie, a umieć wydać dużo tam, gdzie ta droga duże osiąga się korzyści.

Toż samo i co do redukcyi urzędników. Przeciętny obywatel wie tylko, że jest ich za dużo i rad jest, gdy się dowie, że ich ubyło. Jeśli jednak okaże się, że pozbyto się tych, którzy pracują umiejętnie i skutecznie, a zostali ci, co ani w urzędzie, ani poza nim na nic się nie przydadzą, to gdzież oszczędność? Znacznie więcej kraj straci na niedołęstwie i nieuctwie taniej administracyi, niż na opłacaniu ludzi zdolnych i sumiennych, którzy wiernie i umiejętnie nad jego interesami i bezpieczeństwem czuwają. Naturalnie najgorzej jest tam, gdzie jest i nadmiar ludzi i ci ludzie doniczego. Zwracam tylko uwagę na to, jak się u nas ten przerost maszyny biurokratycznej dokonał. Gdy jeden urząd nie spełniał należycie swego zadania, tworzono drugi, aby go kontrolował lub wyręczał, zamiast poprostu zastąpić ludzi niedołężnych zdolnymi, a źle obmyślone, niepraktyczne lub niedorzeczne sposoby działania — prostszymi a skuteczniejszymi. Ileż to istniało różnych władz dla zaprowiantowania kraju, a przemytnictwo i pasek rozwijały się coraz bujniej! Ileż urzędów zajmowało się sprawami mieszkaniowemi, a tymczasem głód mieszkaniowy coraz bliższą groził katastrofą, choć spis ostatni wykazał, że ludność miast się nie zwiększyła!

Najoszczędniejszą administracyą jest administracya mądra i uczciwa. Dodam jeszcze, że uczciwość powszechna jest jedyną, pewną i trwałą rękojmią oszczędności. Tam, gdzie jeden pracuje, a drugi kontrolować go musi, trzeci kontroluje kontrolującego, a nad nimi jeszcze czwarty i piąty obejmuje dozór, tam niepodobna gospodarować tanio — a co więcej — niepodobna dociec, na którym szczeblu drabiny tworzy się ta szpara, przez którą fundusze skarbowe przeciekają, to jest, kto mianowicie z kontrolujących czy kontrolowanych nadużycia popełnia.

W uczciwem i rządnem społeczeństwie każdy pracuje i każdy kontroluje, gdyż każdy poczuwa się do obowiązku ostrzegania rządu i społeczeństwa przed krzywdą, którą nieuczciwość ogółowi wyrządza. Nie dzieli się tam przestępców na osłanianych i wytykanych, t. j. na **swoich** ludzi i ludzi z przeciwka, gdyż nikt nie ma ochoty złodzieja „swoim" nazywać. Przeprowadzenie tej reformy jest niezbędnym warunkiem naprawy skarbu.

R

Białoruś zrywa na zawsze z Rosyą.

Białorusini uważają Moskwę i Kowno za wrogów Białorusi. — Zjazd białoruski stanął na stanowisku państwowości polskiej.

Kraków, 20 grudnia.

Nasza polityka na wschodnich kresach ciągle jeszcze nie ma dość zdecydowanej linii. Składa się na to wiele powodów, których główne źródło tkwi w nieustaleniu się jeszcze stosunków na ziemiach wschodnich, przyznanych Polsce traktatem ryskim, jako też nie mniej w skomplikowanej sprawie wileńskiej.

Niezbyt zwłaszcza zdecydowanem jest stanowisko opinii polskiej wobec Białorusinów. Na ogół spotyka się z przekonaniem, że ruch narodowo białoruski jest nieliczny i że nawet wśród tego obozu przeważają tendencye rusofilskie.

Okazuje się jednakże, że obraz ten jest fałszywy. Jasno i zdecydowanie wyrazili swe stanowisko Białorusini na zjeździe białoruskim w Wilnie, o którym przed kilku dniami doniosły depesze. Zjazd zgromadził przeszło dwustu delegatów z prowincyi, a przyjęte przez nich rezolucye są niezwykle charakterystyczne dla stosunku Białorusinów do Polski, Rosyi i Litwy kowieńskiej.

Już we wstępnem przemówieniu powołany na przewodniczącego zjazdu p. Aleksiuk, podkreślił, że

NARÓD BIAŁORUSKI ZRYWA NA ZAWSZE WSZELKIE ZWIĄZKI Z ROSYĄ

i przyszłość swoją widzi jedynie w związku z Polską.

Pod względem politycznym **zjazd stanął wyraźnie na stanowisku państwowości polskiej**, widząc całkowite zaspokojenie swych aspiracyi narodowych w **autonomii dla Białorusi**. Ten program zjazd też uznał za podstawę białoruskiej polityki narodowej. Jednocześnie zjazd podniosił, że **Rosya**, jako źródło imperyalizmu, **winna być kategorycznie i ostatecznie wykluczona z wszelkich możliwości wejścia z nią w związek państwowy.** Odnośnie do rządu kowieńskiego zjazd przyjął, że **rząd litewski musi być uznany za wroga sprawy białoruskiej.**

Niemniej silnie podkreślono konieczność prowadzenia do ostatniej możliwości walki o wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego tej części Białorusi, która traktatem przypadła Rosyi. Wysoce znamiennem jest też stwierdzenie przez zjazd, że **konstytucya polska gwarantuje pełnię praw narodowych Białorusinom**, — wobec czego wezwano naród białoruski do wzięcia jak najenergiczniejszego udziału w wyborach do Sejmu w Wilnie i Warszawie. Prócz tego zjazd przyjął szereg uchwał w sprawach szkolnych, gospodarczych i cywilnych.

Podkreśliliśmy tu rezolucye polityczne ze względu na to, iż ta strona programu białoruskiego nie może być bez znacznego wpływu na kształtowanie się naszej opinii politycznej wobec tak mieszanej narodowo ludności kresów wschodnich.

Prace zjazdu, jako też przyjęte rezolucye dowodzą dużego wyrobienia politycznego, a co ważniejsze, zdecydowanej linii politycznej działaczy białoruskich.

Celem doręczenia uchwał zjazdu rządowi polskiemu, wyjechała do Warszawy specyalna delegacya. Wskazuje to, że działacze białoruscy nie chcą rezolucyj zjazdowych traktować papierowo, lecz że stanowią one istotny program ich życia narodowego.

Nasi politycy i szerokie sfery polskie opierają często swój pogląd na ludy kresowe na podstawie przedwojennych kategoryj myślenia. Nie liczą się dostatecznie z faktem, że uświadomienie narodowe w latach ostatnich — zwłaszcza na tych terenach, gdzie rozgrywały się zmagania tej miary, co wojna polsko-bolszewicka, nie tylko o prawo posiadania, ale o całość kultury, o „rząd dusz", — musiało poczynić olbrzymie postępy. Świadectwem tych postępów jest niewątpliwie białoruski zjazd w Wilnie.

Trzeba bezstronnem okiem i z wytężoną uwagą patrzeć na kresy wschodnie, badać rozwój ich życia — i z dokonywujących się faktów wyciągnąć konsekwencye.

Anglicy, Stinnes i nasza dyplomacya.

Kraków, 20 grudnia.

„Frankfurter Zeitung", organ wielkiego przemysłu zachodnio-niemieckiego, zbliżony do Stinnesa, ogłasza w jednym z ostatnich numerów charakterystyczny dokument. Ogłasza mianowicie **„List otwarty"** przeciwko decyzyi genewskiej, zawierający znane aż do znudzenia argumenty niemieckie. „List" ten nie byłby wcale godnym uwagi, gdyby nie towarzyszące mu podpisy. **Albowiem obok nazwisk niemieckich znajdują się tam nazwiska wybitnych polityków i ekonomistów angielskich.**

Jest to niewątpliwie rezultat **akcyi, podjętej** na szeroką skalę **przez Stinnesa i Rathenaua** w kierunku urabiania opinii społeczeństwa angielskiego i wpływania pośrednio na rząd angielski. Akcya ta prowadzona była przez obu niemieckich działaczy szczególnie intenzywnie w czasie ich pobytu w Londynie. Znamiennym objawem jest fakt, że Stinnes zakupił ostatnio kilka pism angielskich, co wskazuje, że zamierza on w dalszym ciągu prowadzić systematyczną propagandę. Że mu się to już po części udało, — świadczą owe podpisy Anglików pod „Listem otwartym".

Efektywnych szkód w sprawie górnośląskiej te niemieckie usiłowania wyrządzić nam już nie zdołają. Sprawa jest już przesądzona. Jednakowoż nasze czynniki miarodajne winny mimo wszystko ten „list otwarty" dokładnie przeczytać i rozważyć. Jest to bowiem ostrzeżenie i wskazówka, że placówek dyplomatycznych zagranicą, zwłaszcza ważniejszych, ani zaniedbywać, ani po macoszemu traktować nie wolno. Jednocześnie zaś wypływa z tej enuncyacyi obałamuconych przez Stinnesa Anglików pouczenie, iż akcya od rządu do rządu nie wystarcza, ale koniecznem jest oddziaływanie na społeczeństwo. Tylko w ten sposób możemy się skutecznie bronić przed machinacyami naszych wrogów.

Jaką „rangę" mają różne waluty

Chiny pierwsze, Austrya ostatnia. — Europa na trzeciem miejscu idzie po Azyi. — Dolar królem giełdy i świata.

Kraków, 20 grudnia.

Jednym z wyrazu obecnego chaosu w gospodarce świata jest wartość pieniądza różnych krajów na giełdzie. Gdy przed wojną różnice między koroną, marką, frankiem, lirem włoskim wyrażały się w groszach, a stosunek np. franka do rubla, dolara i funta szterlinga był stały, odpowiadający tylko ilości zawartego w nich złota — teraz od marki polskiej np. do dolara jest całe niebo, a pomiędzy niemi cała drabina różnych pośród nich walut. Na tej drabinie pieniądz każdego kraju ma swoją „rangę" urzędową jeden wysoką, a drugi bardzo niską w stosunku do dolara — króla jegomości giełd każdego świata.

Wyjątek stanowi **moneta Chin**, która ma kurs wyższy nawet od dolara 18 proc., oraz **Meksyku**, gdzie zresztą też kursuje dolar, ale wyższy od dolara Stanów Zjednoczonych o 5 proc. Wśród walut niższych kursem od dolara **pierwsze miejsce zajmuje Japonia — 96 proc.**, wartości dolara, a po niej **Szwajcarya — 95 proc.** Wszystkie inne waluty europejskie idą znacznie niżej.

Tak więc Europa „zeszła na psy" — na giełdzie idzie nietylko po Ameryce, ale i po Azyi, gdzie Chiny i Japonia, nie bardzo zniszczone przez wojnę, trzymają się tak mocno. Wśród pieniędzy państw europejskich najlepsze miejsce zajmują waluty krajów neutralnych które wojny nie prowadziły, przeciwnie, na niej się zbogaciły. **Drabina „rang"** pieniędzy państw europejskich na giełdach przedstawia się następująco: Dolar — 100 proc., Szwajcarya 95 proc., Szwecya 85 proc., Holandya 83 proc., Anglia 79 proc., Dania 70 proc., Hiszpania 68 proc., Norwegia 47 proc., Francya 37 proc., Belgia 36 proc., Grecya 22 proc., Włochy 20 proc., Turcya 12 prc., Portugalia 8 proc., Jugosławia 8 proc., Finlandya 8 proc., Czechy 5 i pół proc., Bułgarya 3 prc.,

Estonia 1 procent, Węgry 0,68 procent. Łotwa 0,52 proc., Niemcy 0,51 proc., Polska 0,16 proc., Austrya 0,10 proc.

Tak więc nawet potęga Bangu angielskiego i funta szterlinga musiała uchylić się przed dolarem — Anglia ma na giełdzie dopiero piątą rangę po dolarze. Ponieważ zaś mała Szwajcarya ani duże, lecz niedołężne Chiny nie odgrywają wielkiej roli na rynku pieniężnym świata. — Jego Mość Dolar Pierwszy jest jego niepodzielnym królem i panem.

Paskarze w historyi świata.

„Nuworisze" Grecyi i Rzymu. — Po rewolucyi francuskiej. — Doba dzisiejsza.

Kraków, 20 grudnia.

(I.) Jednym z najbardziej utartych komunałów jest zdanie: historya się powtarza. A jednak w komunale tym tkwi dużo prawdy. Pewne okresy historyczne mają istotnie bardzo wiele podobieństw, szczególnie zaś okresy t. zw. przejściowe, do których zaliczyć należy przedewszystkiem czasy obecne. W czasach przejściowych ukazuje się zawsze cały szereg objawów w życiu społecznem, politycznem i ogólno-kulturalnem, objawów, które stanowią jakby nieodłączną cechę epoki. Jedną z takich cech okresów przejściowych jest niechybnie ogólny upadek moralności i korupcya; obok korupcyi, obok szybkiego wytwarzania się bogactw pojawia się zawsze wówczas na arenie życia typ osobliwy, typ świeżo wzbogaconego człowieka. Już Theognis z Megary w VI. wieku przed Nar. Chr. gorzko żali się na przewagę „nowych bogaczy" i odsuwanie żywiołów arystokratycznych.

Pojawiający się wówczas świeżo upieczony bogacz potrafi wstydzić się publicznie, że brak mu tego wysokiego stopnia wykształcenia, jaki cechuje ówczesne towarzystwo ateńskie. Gdy który z tych nowych bogaczy z trudem dostaje się do właściwego towarzystwa ateńskiego, to jest wnet przedmiotem kpin, których nie szczędzi mu nawet i kucharz ucztę sporządzający.

Podobnie działo się i w Rzymie. Gdy z jednej strony przeniesiona z Grecyi wysoka kultura umysłowa i towarzyska znajdywała tutaj swój najwyższy wyraz gdy domy patrycyuszów gościnnie przyjmowały poetów, uczonych i arystokracyę ducha, z drugiej strony czasy przejściowe manifestowały się już w zbytkownych i rozpustnych obyczajach stolicy, które pojawiły się dzięki temu, że do miasta ściągnęły ogromne masy ludzi „ordynarnych". Nowych bogaczów przyciągała zewsząd do Rzymu możność robienia interesów i używania życia. Rzym zalany został przez ludzi, którzy zdołali dojść do fortun przy gmatwaninie politycznej; życie społeczno-towarzyskie miasta zaczęło gwałtownie zmieniać swój charakter. Przejawy tego życia, opowiada historyk tych czasów, przypominają życie światowe nowoupieczonych miliarderów amerykańskich z tym chyba dodatkiem, że noszą jeszcze bardzo często na sobie znamiona wyrafinowanego okrucieństwa.

Minęło wiele stuleci i po wielkiem przeobrażeniu politycznem, jakiem była Rewolucya francuska, nowi bogacze pojawiają się znowu na scenie. Dostawcy dla wojska i spekulanci zajęli dawne pałace szlacheckie i zrobili je miejscem oślepiającej rozrzutności a przy panującej wówczas drożyźnie tylko bardzo bogaci ludzie mogli u siebie przyjmować gości. Ale i owi „nouveaux riches" okresu rewolucyjnego nie uniknęli dotkliwej satyry ze strony autorów ówczesnych, podobnie jak poprzednicy ich w starożytnej Grecyi byli bohaterami komedyi Arystofanesa. Sceny paryskie dawały możność oglądania w nader przejrzystej formie znanych postaci z nowopowstałego świata finansowego.

Miały więc swoich „nowych bogaczów" wieki klasyczne, miały i czasy nowożytne, ale nigdy może ten typ, stanowiący istotne „signym temporis" nie występował w takiej pełni i w takiej liczbie, jak w chwili obecnej. Już podczas Kongresu Wersalskiego „nouveau-riche" pojawia się jako element rzucający się w oczy. Porównywując zewnętrzną stronę kongresu Wersalskiego z jego poprzednikiem z przed stu lat, kongresem Wiedeńskim, podkreśla publicysta-sprawozdawca ten właśnie żywioł, twierdząc, że zewnętrzny efekt kongresu zepsuty był przez nadmierną ilość rzucających się wszędzie w oczy nowych bogaczów.

Tak jak zmieniła się radykalnie atmosfera Paryża podczas konferencyi, tak zmieniła się również i u nas. Przyniósł ją ze sobą w znacznym stopniu właśnie świeżo upieczony bogacz; zapełnił on sobą te wszystkie miejsca, na które przywykliśmy spoglądać, jako na ośrodki umysłowej, artystycznej czy towarzyskiej kultury.

Nasz „nowy bogacz" zapełnia dziś sale teatrów, stanowi o kierunku repertuaru dominuje na wszystkich zebraniach publicznych, jest żywym wyobrazicielem nowej etyki, która każe zapomnieć o wszystkiem, co było wzniosłem i szlachetnem w przeszłości. Skończy się jednak panowanie „nuworisza", tak jak kończyło się w dawnych wiekach, a powojenne rozprzężenie i korupcya moralna ustąpi znowu miejsca całej naszej bogatej tradycyi kulturalnej, równowadze społecznej i ustalonym pojęciom etycznym.

Tajemnica pukających duchów i wirujących stolików.

Kraków, 20 grudnia.

W dziedzinie spirytyzmu wysuwa się na pierwszy plan możność wprowadzania w ruch przedmiotów martwych, bez dotykania ich oraz bez pomocy znanych sił przyrody, jakiemi są światło, ciepło i elektryczność.

Wirujące stoliki „aporty" przedmiotów, stukania itp. objawy zostały po części przez sprytnych oszustów i szarlatanów zdyskredytowane i ośmieszone.

Jednakowoż poważne doświadczenia czynione przez fachowych eksperymentatorów, opierających się o zasady wiedzy ścisłej, dały niejednokrotnie wyniki bardzo ciekawe, wykazujące istnienie telekinezy.

Nieraz eksperymenty udawały się przy pełnem świetle. Niejednokrotnie też powiodło się utrwalić zjawiska medyumiczne na kliszy fotograficznej.

Jednym z najciekawszych eksperymentów był następujący: medyum usadowione na wadze miało podnieść stojący opodal stolik. Stolik podniósł się istotnie, a równocześnie ciężar medyum powiększył się o ciężar stolika.

Wyciągnięto z tego wniosek, że niewidzialne dla oka materyalnego — promienie dokonywały pracy podnoszenia stolika.

Na uzasadnienie tej hypotezy wpływał fakt, że ilekroć pomiędzy medyum a podnoszonym przedmiotem znalazło się ciało obce — przedmiot natychmiast opadał.

Angielski przyrodnik Crawford skonstruował przyrząd sygnalizujący najlżejszy nacisk na swej powierzchni. Aparat ten umieszczony prostopadle do przypuszczalnego kierunku niewidzialnych „ramion" natychmiast dawał znać dzwonkiem, że odczuwa jakiś mechaniczny napór. Zdołano wkońcu to tajemnicze ramię sfotografować.

Monachijski neurolog Schranck-Notzing otrzymał fotografię, na której widniała jakoby sieć drucików między dwiema dłońmi, na których to drucikach unosiła się kulka celuloidowa.

Czem są owe kończyny „astralne", jak powstają — oto nierozwiązana dotychczas zagadka. Istnieje przypuszczenie, że z ciała medyum wydziela się materya t. zw. „plasma życiowa", która ze stanu lotnego gazowego przechodzi w ciało stałe.

Inna hypoteza opiewa, że są to twory psychogeniczne, stanowiące produkt wzmożonej działalności mózgowej medyum. Schranck-Notzing przytacza, że człowiek w niebezpieczeństwie — w obliczu śmierci może znaleźć sposób ratunku niemożliwy do wytłomaczenia w normalnych warunkach! Wypływałby z tego wniosek, że nadmiernie podrażniony mózg wytwarza owe „astralne" kończyny, które spełniają różne nakazane funkcye.

Żadne z tych stanowisk nie zostało dotychczas uznanem. Zbadanie tajemnicy „stolików wirujących" — to kwestya przyszłości.

ST. MRÓZ.

Gabryela Zapolska
w teatrze i w powieści.

Jeżeliby kto zapytał, jaka jest najlepsza naturalistyczna komedya współczesnego polskiego teatru, bez wielkiego wahania odpowiedziałbym, że Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". Była ona taka żywa, taka wyrazista, taka naturalna, stanowiła taki drgający wykrój z rzeczywistości, a zarazem była taką naturalną satyrą na rzeczywistość — że w tym rodzaju nie miała sobie równej poza sobą, a nie ma dotąd lepszej po sobie, nawet w najlepszej komedyi Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", drugiem arcydziele naszej współczesnej komedyi.

„Moralnością pani Dulskiej" określiła Zapolska najlepiej swoje stanowisko zarówno w literaturze, jak poniekąd nawet w życiu polskiem, twórczości jej bowiem zarówno teatralnej, jak powieściowej, przyświecała stale dewiza „bawiąc, nauczać". Sztuki teatralne i powieści Zapolskiej były systematycznie stawianem przed oczy współczesności satyrycznem zwierciadłem kołtuństwa społecznego, umysłowego, estetycznego i moralnego a obok tego umyślnie zgęszczonemi czarnemi barwami malowanym obrazem najbrzydszych, najbardziej odstręczających stron życia. Zapolska z pasyą, z zaciekłością, z upodobaniem powiedziećby można, gdyby nie jej stały moralny patos, pisała o tem wszystkiem „o czem się nie mówi", wyciągała na deski sceniczne żywych „ludzi głupich" z ich banalną miłością („Ich czworo") kurtyzańską z konieczności przeszłość prawie każdej „Panny Maliczewskiej", gdy ta chce zostać „artystką", przedstawiała jak zepsutą być może „kobieta bez zmazy". Wszystko to było okropne, ale było jednocześnie scenicznie i życiowo tak zajmujące i tak niestety, prawdziwe, że dzieło Zapolskiej spełniało swoją artystyczno-społeczną rolę. Bodaj pierwszem takiem usiłowaniem wstrząśnięcia przez powieść świadomością moralną społeczeństwa była zrodzona zresztą z ducha Zoli „Kaśka Karyatyda" powieść o uwiedzionej służącej. Szukała jeszcze długo swojej drogi twórczej w nowelach naturalistycznych, w powieściach takich, jak „Córka Tuśki" (wszystko zresztą utwory o dominującej nucie erotycznej) aż nareszcie znalazła ją w twórczości dla sceny. Nie mogło zresztą być inaczej z kobietą piszącą, która sama była nieprzeciętną aktorką, żyła sama na scenie i dla sceny i poznała teatr, jak mało kto. Dowodem tej jej znajomości warunków życia na przestrzeni sceny był bombastyczny nieco, a zawsze jednak niezawodnie wzruszający publiczność „Tamten", melodramat patryotyczny o równie szlachetnej tendencyi, jak znakomitej robocie scenicznej. Było to widowisko, na które widz nie mógł patrzeć bez łzy w oczach, choć było tak proste, że aż prawie banalne — a jednak tak jednocześnie żywe.

Bujność temperamentu nie tylko życiowego i scenicznego ale także pisarskiego Zapolskiej, była tak wielka, że nie mogła ona poprzestać nawet na powieści i teatrze. Sięgała ona śmiałą ręką także do publicystyki, a jej stałe rubryki felietonowo-społeczne w dziennikach lwowskich i krakowskich „Przez moje okno", zdradzały zarówno bystrą obserwacyę, jak myśl głębszą, obok pierwiastku uczuciowego i estetycznego. Obok tych zresztą działało tu także u Zapolskiej niezmiernie żywe, a czyniące z niej urodzoną dziennikarkę, poczucie aktualności, które kazało jej np. napisać sztukę „Carewicz", tylko dla tego, że temat „rosyjski" w danym czasie był aktualny.

Z takiego samego poczucia „aktualności" zrodziło się wiele powieści, noweli i utworów teatralnych Zapolskiej, takich jak „Jojne Firułkes", „Małka Szwarcenkopf", jak choćby ostatnia jej farsa „Asystent" itd. Wszystko, o czem mówiono w społeczeństwie w danej chwili, każda kwestya, która obchodziła ogół, znajdowała natychmiastowe odbicie w noweli, powieści, komedyi Zapolskiej. Stąd też nie wszystkie utwory Zapolskiej odznaczają się jednaką miarą artysycznej wartości, niektóre noszą cechy zbyt pośpiesznej lub zbyt aktualnie tendencyjnej roboty, są czasem naprawdę tylko „sezonowe", jak „miłość" w Zakopanem. Twórcza eruptywność Zapolskiej wyrzucała je ze siebie żywiołowo nieraz, jak wulkan.

Indywidualność Zapolskiej była wogóle i jedna na miarę zupełnie nie współczesną a raczej renesansową. Była to kobieta, która np. w czasach odrodzenia we Włoszech mogłaby odegrywać rolę niesłychanie wybitną. W ramach życia współczesnego, niesłychanie różnorodnego, ale zarazem ścierającego kanty osobowości, możność osobistego „wyrycia się" takich bujnych indywidualności jest znacznie ograniczona i z konieczności nieraz idzie w kierunku twórczości artystycznej z dobrym rezultatem, bo o trwałej wartości. Tej „wadzie" współczesnego ustroju zawdzięczamy powieściopisarską i scenopisarską twórczość Zapolskiej. Zajęła ona tu miejsce bardzo wybitne, wyraźnie indywidualne i oryginalne, z którego nieprędko zostanie wyeliminowana. Zwłaszcza w teatrze polskim komedye Zapolskiej zajmować będą miejsce honorowe dokąd tylko teatr naturalistyczny wogóle się utrzyma. A nie ma on bynajmniej ochoty ustąpić tak szybko.

000—

DZIEŃ DOBRY.

Burza w Krakowie.

Wyją wichry, biją gromy
Drżą we fundamentach domy
Z wszystkich szczelin trąbi śwista
Jakby grało dyabłów trzysta.

„Dyabłów wzywać dziś nie trzeba!“
Upomina stara „beba“
I paciorek swój mamrota
Drżącą dłonią głaszcząc kota.

Szepcą ludzie potrwożeni,
Że się „dyabeł w polu żeni“
Że się dyabeł żeni z jędzą
A kamraty za nim pędzą...

Rzecz wyjaśnić się ośmielę
Niech dyabelskie to wesele
Chociaż owa burza wściekła
Jest powodem czartów z piekła.

Ten porwany został żywcem
Co jest strasznym niegodziwcem
Który zdziera, który łupi
Naród biedny a tak głupi

Tego losu łotr jest warty
Cieszą się nietylko czarty
Ale w niebie i anieli;
— Poniedziałka — dyabli wzięli!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek 20 Grudnia

Teofila
Wschód słońca: 8·56
Zachód słońca: 4·59
Długość dnia: 8·02

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Straszne dzieci“.
Środa: „Straszne dzieci“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Szkoła miłości“.
Środa: „Szkoła miłości“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Środa: „Osiołkowi w żłoby dano“.

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Słowik hiszpański“.
Środa: „Taniec szczęścia“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Środa, prof. Ludwik Skoczylas: „Powieść śp. Zapolskiej“.

—o—

Kraków w 1 klasie płac

(*) Przed kilku dniami przyniosły dzienniki wiadomość o zaliczeniu Krakowa, Lwowa i Poznania do pierwszej klasy płac. Wiadomość ta jednakże nie została potwierdzona przez żadne rozporządzenie ministeryalne.

Dopiero dzisiaj donoszą nam, że ministeryum zaliczyło wyżej wspomniane miasta z dniem 1-go grudnia br do pierwszej klasy płac ze względu na drożyznę w tych miastach.

—ooo—

O dobra „martwej ręki“

W prezydyum Rady ministrów odbyło się wspólne posiedzenie międzyministeryalnej komisyi i komitetu biskupiego w sprawie przekazania państwu dóbr „martwej ręki“ na cele parcelacyi.

Referował sprawę z **ramienia rządu dr Kiernik** przedstawiając punkty, ustalone jako podstawa pertraktacyi ze strony Rządu. Punkty te obejmują cztery zasady, a mianowicie:

1) Przejęcie przez Rząd dóbr „martwej ręki“, znajdujących się w posiadaniu kościoła.

2) Zarezerwowanie na gospodarstwa dla proboszczów i służby kościelnej obszaru od 8—15 hektarów z dóbr „martwej ręki“ albo majątków już rozparcelowanych przez Rząd.

3) Uregulowanie drogą ustawy sejmowej sprawy nierozparcelowanych dóbr poduchownych, będących w posiadaniu państwa.

4) Utworzenie z sum, otrzymanych ze sprzedaży dóbr „martwej ręki“, masy rozrachunkowej między Kościołem i państwem w sprawie mające go nastąpić uposażenia duchowieństwa.

Z ramienia komitetu biskupiego **kardynał Dalbor przedstawił kontrpropozycye**, w której między innemi żąda wzięcia za podstawę rokowań nie tylko ustawodawstwa państwowego, ale także kanonicznego i powtóre zastrzega kościołowi prawo posiadania majątku nieruchomego i wreszcie żąda wstrzymania wydanych już zarządzeń co do parcelacyi dóbr kościelnych i poduchownych.

Rząd odpowiedź swoją na kontrpropozycyę zakomunikuje na następnej konferencyi, która odbędzie się dnia 18 stycznia 1922 r.

—o—

Gdy orkan szalał nad Krakowem...

Szkody i spustoszenia. — Dwoje dzieci zranionych. — Kule ogniste.

(Kr.) Fenomenalne a groźne igrzysko natury, którego widownią był onegdaj Kraków, — nie ma równego sobie od dziesiątek lat w historyi meteorologii.

Burza powietrzna o niebywałem nasileniu, rozpętanie wszystkich wichrów, jak w legendarną noc walpurgową, przy przerażającym akompaniamencie grzmotów, oślepiających błyskawicach — to rzecz bądź co bądź niezwykła w naszym pasie klimatycznym i w drugiej połowie grudnia!

Wprawdzie rok 1909 był także świadkiem podobnej ekstrawagancyi atmosferycznej, która upamiętniła się nawet (w sam dzień pierwszego święta Bożego Narodzenia) — uderzeniem pioruna w kościół parafialny na Podgórzu, jednakowoż ani gwałtowność, ani groza powietrznej katastrofy nie może iść w porównanie z pamiętnym wieczorem z 18 na 19 grudnia 1921 r. w Krakowie.

We wczorajszym numerze daliśmy sprawozdanie z ogólnego przebiegu dorywczo zaobserwowanego kataklizmu.

Dziś dochodzą nas iście zdumiewające szczegóły tego sabbatu rozpętanych potęg przestworza.

O sile wichru już to świadczyć może, że napór powietrza w wielu miejscach

POŁAMAŁ LÓD NA WIŚLE,

poodrzucał na brzegi całe kolosalne tafle lodowe i z uczynionych w ten sposób przerębli wyrzucał do wysokości mostów zwarte słupy wody.

Na przedmieściach, zwłaszcza na Dębnikach, **nie ostał się nawale ani jeden parkan lub płot**, których połamane szczątki znachodzili ludzie na drugi dzień odrzucone, a nawet przeniesione o kilkaset metrów. Większa część szyldów sklepowych uległa podobnemu losowi. Na nubieżach przedmieścia

ZAWALIŁA BURZA KILKANAŚCIE KOMINÓW

z kilku domków pozrywała zaś dachy, w wielu kamienicach wywaliła bramy i powyrywała okna.

Nie obyło się również bez

OFIAR W LUDZIACH.

Dwoje dzieci, które burza zaskoczyła na ulicy — **zostało przez wicher o ziemię rzucone, przyczem doznały silnych obrażeń, zwłaszcza mała dziewczynka ma niebezpiecznie zranioną głowę, a chłopczyk, nie wiele od niej starszy, odniósł dotkliwe potłuczenia.**

Wicher zdołał wtargnąć nawet

DO MIESZKAŃ PIĘTROWYCH

na przedmieściach, wystawionych zwłaszcza nad Wisłą na pastwę nawalnic. Szalona zawierucha zdawała się wyłamywać drzwi i okna, a wiatr, świszcząc przeraźliwie, gasił zapalone lampy, wypychał dym i ogień z pieców na pokoje.

Charakterystycznem zjawiskiem nawalnicy było, że pioruny spadały na ziemię przeważnie jako

KULE OGNISTE

w formie więc — jak wiadomo — najbardziej niebezpiecznej.

W domach rozlegał się płacz dzieci i głośne modlitwy starych kobiet. Psy wyły przeraźliwie, a koty jak oszalałe rzucały się do okien.

Szczególniejsza rzecz, że na jakie dwa tygodnie przed burzą opadły przedmieścia Krakowa całe

CHMARY KRUKÓW.

Ponure drapieżniki prowadzą zacięte walki z wronami, rugując je z ich własnych gniazd i wciskając się z pól w ogrody i sady domostw.

Niepamiętny dotychczas najazd czarnych, skrzydlatych gości daje powód zabobonnym ludziom do równie smutnych, jak bezrozumnych przepowiedni.

Zdziesiątkowane dachy Krakowa.

(t) Przez cały wczorajszy dzień zgłaszało się do urzędu budownictwa miejskiego mnóstwo osób z doniesieniami o szkodach, poczynionych przez niedzielny orkan.

Jak się dowiadujemy, siła niezwykłego wichru **uszkodziła około 20 prześło dachów w obrębie Wielkiego Krakowa.**

W dniu wczorajszym rozpoczęto naprawę uszkodzonych przewodów telefonicznych, których liczba sięga tysiąca.

W przyłączonych dzielnicach burza zerwała druty elektryczne, skutkiem czego panują tam już drugi wieczór ciemności.

Elektrownia miejska dotąd nie przystępowała do naprawy przewodów, nie troszcząc się o bezpieczeństwo mieszkańców tych dzielnic. Również i w Podgórzu, wskutek zerwania się połączeń elektrycznych, nie odbyła się nauka w szkołach wieczornych.

Także gazownia miejska poniosła olbrzymie szkody, gdyż szalony orkan zniszczył siatki w latarniach ulicznych.

Waluciarze, którzy wywieźli 2 miliardy.

Udaremniony wywóz 80 milionów.

(*) Przed niedawnym czasem donieśliśmy o aresztowaniu waluciarza Schwartza, który już od kilku miesięcy **trudnił się wywożeniem srebrnych monet austryackich zagranicę.**

Podczas rewizyi **znaleziono wówczas przy Schwartzu 160 milionów marek w różnych walutach, któremi miał wywatowane całe palto. Wspólnikom Schwartza**, którzy wówczas z nim jechali **udało się ujść bezkarnie.**

Obecnie, jak się dowiadujemy, organa wywiadowcze policyi państwowej w Chrzanowie **przytrzymały jednego ze wspólników** nazwiskiem **Izrael Hammelsdorfer, który również trudnił się zawodowo wywożeniem obcych walut zagranicę.**

Podczas śledztwa wyszło na jaw, że aresztowany **Hammelsdorfer był prawą ręką Schwartza.** Obaj spekulanci bardzo często **przyjeżdżali do Krakowa, gdzie odbierali od swych wspólników na czarnej giełdzie gotowe już do eksportu paczki z obcemi walutami.**

Stwierdzono, że Hammelsdorfer wspólnie z Schwartzem **w ciągu dwóch ostatnich miesięcy**

WYWIEŹLI 2 MILIARDY MAREK W RÓŻNYCH WALUTACH.

Pieniądze te wywozili spekulanci głównie do Wiednia.

Przy aresztowanych przeprowadzono ścisłą rewizyę, podczas której

ZNALEZIONO PRZY HAMMELSDORFERZE 28.000 DOLARÓW

(co czyni 80 milionów marek), **któremi miał wywatowane całe ubranie.** Pieniądze te skonfiskowano, spekulantów zaś odstawiono do więzienia w Krakowie.

Jak słychać na doniesienie policyi chrzanowskiej organa policyjne w Krakowie mają przeprowadzić szereg aresztowań wśród spekulantów krak. czarnej giełdy.

Nowa serya włamań w Krakowie.

(t) W ubiegłą niedzielę poza obrabowaniem kościoła św. Krzyża przy placu św. Ducha, **dokonano całego szeregu bardzo śmiałych włamań** w różnych dzielnicach Krakowa.

Między innemi włamano się do sklepu Sterna przy ul. Lwowskiej l. 1 na Podgórzu.

Bandyci weszli do sklepu, **zrobiwszy uprzednio podkop z podwórca pod tylne ubikacye sklepowe**, poczem dostawszy się do wnętrza splądrowali cały sklep.

Łupem rabusiów padła większa ilość nici jedwabnych **wartości pół miliona marek.**

W tej samej dzielnicy przy ul. Parkowej l. 9 weszli opryszki przez okno, w którem wybili szybę do mieszkania p. Preissa.

W RĘCE BANDYTÓW WPADŁA BIŻUTERYA I GARDEROBA WARTOŚCI 2 MILIONÓW MK.

Bezczelność opryszków ilustruje fakt, że **kradzieży dokonali podczas snu całej rodziny Preissa w przyległym pokoju.**

W ten sam dzień rano koło godziny 11 włamano się do mieszkania p. Karoliny Szklarczyk zam. przy ul. Straszewskiego l. 12, gdzie skradziono garderobę oraz futro wartości pół miliona marek.

Do mieszkania p. Franciszki Papieciowej, zam.

przy ul. św. Jana l. 4, dostali się włamywacze przez rozbicie zamków u drzwi. Bandyci skradli garderobę, której wartości na razie nie zdołano ustalić.

Również do mieszkania p. Anny Silberstein, zam. przy ul. Ciemnej l. 15, włamali się nieznani rabusie i **skradli wielką ilość garderoby.**

Wreszcie dokonano włamania przy ul. Sobieskiego l. 7 do mieszkania Maryi Zagórskiej podczas jej nieobecności. Opryszki **zrabowali biżuterye wartości kilkuset tysięcy marek.** Włamywacze spłoszeni przez sąsiadów pozostawili **na schodach kosz naładowany bielizną, którego nie zdołali unieść.**

Prócz tego dokonano jeszcze w całem mieście wielu drobniejszych włamań. Bandytom, jak zwykle (!), sprzyjało szczęście, gdyż w żadnym z powyższych wypadków sprawców nie wykryto.

Bandycka „trzynastka“

Urzędnik wojskowy — hersztem szajki. — Tajne narady bandytów w sądzie wojskowym.

Lwów. (Tel. wł.). Na absolwenta praw Tadeusza Zawadzkiego został wykonany napad rabunkowy przez bandytów przemyskich w niezwykłych warunkach. Dochodzenia policyi dały następujące wyniki: **Z inicyatywy niejakiego Machera, urzędnika wojskowego w sądzie wojskowym w Przemyślu powstała tam spółka bandycka pod nazwą „trzynastka“** Na razie nie zdołano stwierdzić, ilu członków posiadała ta szajka. To tylko jest pewne, że oprócz Machera należeli tam 17-letni Tadeusz Łeputa, absolwent szkoły handlowej w Przemyślu, suchotnik i kaleka bez prawej ręki i Roman Hładki, pomocnik handlowy, obecnie bez zajęcia. Macher dał im do podpisania tajny regulamin, **nakładający obowiązek bezwzględnego posłuszeństwa i dający mu prawa zastrzelenia członka szajki, łamiącego regulamin. Przed każdym zamachem miał Macher dawać szczegółowe instrukcye. Narady „Trzynastki“ odbywały się w biurze Machera, w sądzie wojskowym w Przemyślu.** Przed kilku dniami Macher kazał obu przygotować się do wyjazdu do Lwowa. Wszyscy trzej przybyli 17 bm. do Lwowa udali się do mieszkania Zawadzkiego. Macher czekał na dole, zaś Łeputa i Hładki weszli do mieszkania. Pierwszy wszedł Hładki i zapytał się Zawadzkiego czy tu mieszka pan Hirsch. Następnie uderzył Zawadzkiego w głowę laską żelazną. Zawadzki wybiegł z pokoju i zaczął wołać o pomoc, wobec czego bandyci zbiegli bez łupu. Obaj zostali tego samego dnia aresztowani przez policyę. Zawadzki nie posiadał w mieszkaniu nic wartościowego, oprócz umeblowania i kilku ubrań, wobec czego cel tego najścia jest niewytłomaczony.

Machera i Hładkiego odstawiono do aresztów policyjnych.

Ujęcie niebezpiecznych zbrodniarzy we Lwowie

Ze Lwowa donoszą: Policyi lwowskiej udało się niezwykły połów, mianowicie ujęto szajkę najniebezpieczniejszych bandytów. Są to włamywacze Sludek, Znamiorowski, Słomiany i Kucharski. Ujęto ich onegdaj wieczorem w piwnicy przy ulicy Gródeckiej, gdzie ukryli się w zamiarze włamania się w nocy do restauracyi Kesslera. O 11 w nocy wykrył ich oddział żołnierzy policyjnych. Bandyci próbowali się bronić, jednak strzały rewolwerowe żołnierzy policyjnych zmusiły ich do poddania się. Zostali oni odstawieni do aresztów policyjnych.

Napad rabunkowy — na złodzieja.

W Zagiszy, w Zagłębiu Dąbrowskiem, czerpanie zysków z potajemnych szybów węglowych jest na porządku dziennym. Co noc niemal wywozi się po kilka wozów węgla, który sprzedaje się w okolicznych wioskach.

Niejaki Tomasz Pawełczyk zarobił w ten sposób 100.000 marek. Nieuczciwy ten zarobek nie wyszedł mu jednak na dobre. Zazdrośni, dowiedziawszy się o jego zyskach, uplanowali napad. Wieczorem wpadło do mieszkania czterech zamaskowanych mężczyzn, żądając wydania pieniędzy. Kiedy Pawełczyk oświadczył, że pieniędzy nie da, jeden z rabusiów strzelił do niego, raniąc go ciężko w głowę. Na skutek alarmu zbiegli się domownicy, płosząc napastników, którzy jednak zdążyli przedtem zrabować portfel z 40 tysiącami marek.

Słusznie powiedzieć może Pawełczyk, że „kradzione nie tuczy“.

Tragiczna śmierć dwojga dzieci.

Wypadki spalenia się dzieci, pozostawionych bez dozoru, powtarzają się coraz częściej. Z Warszawy donoszą znowu o tragicznym wypadku, którego ofiarą padło życie dwojga dzieci.

W mieszkaniu niejakiego Ambrożego, szewca, pozostały same dwie malutkie dziewczynki, jedna niespełna 2-letnia, druga licząca dopiero 3 miesiące. Gdy matka powróciła do domu i otworzyła drzwi, buchnęły na nią gęste kłęby dymu, który udaremniał wejście do izdebki. Na krzyk Ambrożowej: „pali się! ratujcie dzieci!“ — nadbiegli sąsiedzi, którzy porwali nawpół matrwe dzieci, poczem kilku kubłami wody ugasili palącą się kołdrę i stół.

Ratunek jednak przyszedł za późno, gdyż dzieci już nie żyły, zaduszone dymem.

360.000 frank. zakopanych w parku

(L.) Jak już donosiliśmy, w Brukseli aresztowano przed niedawnem ex-oficera lotnika, kawalera Legii honorowej, Armanda Grenet, który będąc urzędnikiem Banku francuskiego, okradł bank ten na sumę 400.000 franków.

Zdemaskowany w Belgii, gdzie uchodził za dentystę-chirurga i chciał kupić sobie klinikę dentystyczną, Grenet w chwili aresztowania posiadał tylko 15.000 franków. Zeznawszy zrazu, że roztrwonił całą sumę 400.000 franków, oświadczył później, iż z sumy tej zużył tylko 40.000 franków, resztę zaś zakopał w parku w Wersalu.

— Nie mogąc zdeponować tych pieniędzy, skradzionych w banku, postanowiłem zachować z nich jedną dziesiątą, resztę zaś zakopać w ziemi. Kupiłem więc cztery duże słoje z konfitur i w każdy z nich schowałem 90 banknotów 1000-frankowych, poczem zakopałem je nieopodal „Grand-Trianon“ w czterech rozmaitych miejscach.

Nie czekając na powrót aresztowanego do Francyi, trzech inspektorów policyi przedsięwzięło poszukiwania we wskazanem miejscu. Po trzech dniach żmudnej pracy odnaleźli istotnie w pobliżu Grand Trianon w czterech miejscach zakopane na pół metra głębokości w ziemi cztery słoje, hermetycznie zamknięte, wraz z pieniędzmi.

Znaleziony skarb został natychmiast opieczętowany i złożony u sędziego śledczego.

„Przestanę palić — pieniądze dam sierotom!“

(L.) Pewien Amerykanin, skromny urzędnik clowy w Waszyngtonie, zdobył się na piękny gest, naprawdę godny naśladowania. W chwili wybuchu wojny pojawił się on w ambasadzie francuskiej z sumą dziesięciu dolarów, mówiąc: „Oto kwota, którą co miesiąc wydaję na tytoń. Postanowiłem odmówić sobie palenia papierosów przez cały czas trwania wojny, a uzyskaną w ten sposób kwotę przeznaczam na cele sierot francuskich“

Stosując się do swego przyrzeczenia szlachetny Amerykanin przez wszystkie lata wojenne przynosił regularnie swoich dziesięć dolarów, czasami zaś nawet dwadzieścia, uważając bowiem, że wydatek na tytoń przynosi zbyt małą sumę, wyrzekł się również jednej potrawy ze swych codziennych posiłków, dla dobra sierot francuskich.

W czasie pobytu swego w Ameryce premier Briand polecił ambasadorowi Francyi, by w nagrodę za szlachetny postępek udekorował filantropa amerykańskiego krzyżem Legii honorowej.

—oOo—

Groźny pożar na Zakrzówku

(t) Wczoraj około godziny 12 w południe zaalarmowano straż pożarną, że w jednem z zabudowań gospodarskich na Zakrzówku **wybuchł wielki pożar.**

Na miejsce pożaru wyjechał natychmiast jeden **pluton straży pożarnej pod kierownictwem** naczelnika p. Obidowicza.

Zanim straż dojechała, **ogień, który prawdopodobnie powstał od iskry lokomotywy** kolejki wąskotorowej, rozszalał się na dobre, czemu sprzyjał wiejący wówczas potężny wicher.

W mgnieniu oka stanęły w płomieniach dom mieszkalny, stodoła i stajnia, stanowiące własność pp. Bednarczyka i Pieniążka.

Złowrogi żywioł ogarnął w jednej chwili cały dom tak, że nawet sprzętów domowych nie zdołano zeń wynieść.

Straty właścicieli są bardzo znaczne — spłonęły bowiem 2 krowy kilkanaście królików, kur oraz znaczna ilość zboża.

Mimo nadludzkich wysiłków straży pożarnej ognia nie zdołano całkowicie zlokalizować, tak, że pochłonął on całe zabudowania, z których zostały tylko zgliszcza.

—oOo—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze przedstawienie „Strasznych dzieci“ zakupiła w całości Akademia handlowa, piątkowe zaś „Nuza“. Przed świętami odbędą się zatem dwa przedstawienia publiczne tego niezwykłego widowiska tj. we środę i we czwartek b. tygodnia.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Niezwykły sukces jaki zdobyła sobie sobotnia premiera znakomitej operetki „Szkoła miłości“ dał dowód że w Krakowie operetka ta stała się prawdziwą atrakcyą dnia. Znakomita gra artystów niezwykle zgrana orkiestra, nowe przepyszne stylowe kostyumy i bogata wystawa wróżą tej bajecznej operetce trwałe powodzenie. „Szkoła miłości“ dana będzie dziś we wtorek i jutro.

SYLWESTROWA NOC PIKUSIA. Ogłoszony na dzień 31 bm. o godzinie 7 wieczór „wesoły wieczór Pikusia (Józefa Ursteina) wywołał u naszej publiczności tak żywe zainteresowanie, że większa część biletów jest już wysprzedana. Wobec tego J. Urstein z udziałem świetnych artystów warszawskich i lwowskich po raz drugi a to dnia 31 bm. o godzinie 9'30 w nocy dają tzw. „Noc Sylwestrowa Pikusia“. Bilety na „Noc Pikusia“ są do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

HUMOR, SWAWOLA I WESOŁOŚĆ KRAKOWSKICH AFRODYT i ich wielbicieli wystąpią w całej pełni swojskiego uroku w kilku humoreskach, które w piątek 23 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. L. 39) odczyta, redaktor Antoni Lekszycki, bystry obserwator życia krakowskiego światka i pierwszorzędny znawca jego tajemnic. Humorystyczny ten film pełen poetyckich dygresyi, nosi tytuł „Luperkalia krakowskie w lesie bielańskim“. Bilety po 150 i 100 marek na ten interesujący wieczór recytacyjny są już do nabycia w sekretaryacie Kollegium wykładów naukowych.

PONOWNA ZNIŻKA CEN DRZEWA OPAŁOWEGO. Magistrat zniżył ponownie cenę drzewa opałowego o 80 marek na 100 kg w składach miejskich. Asygnaty na drzewo wydaje miejskie biuro aprowizacyjne bez ograniczeń.

(t) **KIESZONKOWCY.** W niedzielę w kino „Opieka“ aresztowano 23-letniego Franciszka Wojtasika, który skradł p. Maryanowi Dobrowolskiemu portfel z 20.000 marek. Również aresztowano 12-

letniego Józefa Kaganka za kradzież torebki z pieniądzmi na szkodę p. Katarzyny Kapeciowej.

(t) **ATAK SZAŁU.** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe do kino „Opieka", gdzie podczas wyświetlania filmu, obecny tam kawalerzysta Kozłowski Józef uległ ostremu atakowi szału. Po ubezwładnieniu chorego, przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala okręgowego załogi.

(t) **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj w drukarni braci Koziańskich przy ulicy Karmelickiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek który tylko dzięki nadzwyczajnym okolicznościom nie pociągnął za sobą ofiary jednego życia ludzkiego. Oto 19-letnią Janinę Kolanównę zajętą tam w charakterze nakładaczki porwał nagle pas transmisyjny, skutkiem czego robotnica odniosła bardzo ciężkie obrażenia na całem ciele i doznała zwichnięcia obu nóg. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy ofierze wypadku, przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH OFICERÓW. Gen. Jędrzejewski został odznaczony komandorskim krzyżem Legii honorowej, gen. Linde, zastępca dowódcy O. K. otrzymał oficerski krzyż Legii honorowej. Dekoracya odbędzie się 20 bm. w Warszawie, gdzie obaj generałowie już wyjechali.

PRZED POGRZEBEM ŚP. ZAPOLSKIEJ. Zwłoki Gabryeli Zapolskiej przeniesione zostały do krypty kościoła OO. Bernardynów. Stamtąd zostaną przewiezione we środę do nawy i umieszczone na katafalku przed wielkim ołtarzem, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie wyruszy kondukt pogrzebowy przed gmach wielkiego teatru. Tu chór operowy odśpiewa kantatę żałobną i wygłoszone zostanie przemówienie na temat zasług Zapolskiej około teatru, poczem głównemi ulicami uda się kondukt na cmentarz łyczakowski. Zwłoki zostaną tymczasowo złożone do grobowca, gdzie spoczywają zwłoki Maryi Konopnickiej. Koszta pogrzebu ponosi gmina miasta Lwowa.

ŻĄDANIA INWALIDÓW. W gmachu Domu katolickiego odbyło się w niedzielę nadzwyczajne walne zgromadzenie członków miejskiego koła inwalidów. Przemawiał szereg mowców, domagając się wszczęcia akcyi założenia egzekutywy inwalidzkiej, założenia warsztatów szewskich i krawieckich dla inwalidów, usunięcia żeńskich sił z biur wojskowych i zastąpienia ich inwalidami i zdemobilizowanymi żołnierzami i oficerami, usunięcia niekompetentnych osób z urzędów, załatwiających sprawy inwalidzkie i wypłacenia uchwalonych zapomóg dla wdów i sierot po inwalidach. Uchwalono wyasygnować 50 tysięcy marek dla wdów i sierot z funduszów koła. Wiec trwał 7 godzin.

—oOo—

Match Polska -- Węgry w Budapeszcie 0 : 1.

Według wiadomości, które nadeszły do Krakowa, zawody piłką nożną Polska—Węgry zakończyły się zwycięstwem przedstawicielstwa Węgier w stosunku 1:0. Wynik ten może być uważany za nader korzystny dla polskiej drużyny, wobec tego, że przedstawicielstwo Węgier zajmuje teraz jedno z pierwszych miejsc w sporcie piłkowym w Europie. Z Węgrami niedawno przegrała reprezentacya Niemiec w stosunku 0:3 mistrzowska reprezentacya Szwecyi w stosunku 2:4, wobec tego wynik drużyny polskiej jest chlubny. Warunki atmosferyczne, wśród których odbywał się match, były dość korzystne, udział publiczności olbrzymi.

Rokowania Brianda z L. George'm rozpoczęte

Na porządku dziennym sprawa odszkodowań niemieckich oraz problem rosyjski. — Trudne warunki Anglii.

Londyn (PAT). Wczoraj przed południem rozpoczęły się w Downing Street **rokowania pomiędzy Lloydem Georgem i Briandem.** Ze strony Francyi w konferencyi wzięli udział także Loucher i Berthelot. Pierwszym punktem obrad jest **sprawa odszkodowań.** Pod obrady wejdzie także **problem rosyjski.**

Londyn (AW). „Petit Parisien" donosi, że Anglia postawi prawdopodobnie w obecnych rokowaniach Francyi trudne warunki do przyjęcia. **Anglia zażąda, aby Francya zgodziła się na ograniczenie zbrojeń i na zwołanie konferencyi europejskiej, na której byłyby reprezentowane i Niemcy i Rosya.**

Londyn (AW). Przybył tutaj **Rathenau** i zamieszkał w hotelu Carlton, gdzie również stanął Briand.

Irlandya zatwierdzi układ z Anglią

Klęska de Valery.

Londyn. (PAT) Wied. Biuro Kor. W Dublinie oczekują ogólnie, że **układ angielsko-irlandzki będzie ratyfikowany przez parlament irlandzki,** ponieważ **Collini i Griffith,** którzy są za przyjęciem układu, **odnieśli zwycięstwo nad de Valerą** i jego zwolennikami.

Krwawe walki w Irlandyi trwają dalej

Belfast. (PAT). Reuter. Posterunek koszar Ballmoral rozpoczął ubiegłej nocy strzelać na sześć osób, zajętych ładowaniem na automobil ciężarowy broni, pochodzącej z koszar, przyczem zabito jedną osobę i trzy raniono.

Belfast. (PAT) Reuter. Na ulicach Belfastu przyszło wczoraj do starć. Zabito 5 osób, 15 zaś raniono. Pomiędzy rannymi znajdują się trzy kobiety. Dzisiaj popołudniu rozpoczął się znowu ogień karabinowy.

Agitacya przewodniczącego niemieckiej komisyi na G. Śląsku

Katowice (tel. wł.). Szczerość intencyi niemieckich dosadnie charakteryzuje wystąpienie przewodniczącego komisyi górnośląskiej, ministra Schiffera, na konferencyi niedzielnej z członkami niemieckiego wydziału dla Górnego Śląska. W swem przemówieniu przedstawiciel rządu berlińskiego zachęcał ludność miejscową do wytrwania i do rozwijania narodowej świadomości i kultury na grunoie zespolenia, co — jak bez ogródek się wyraził, — we wspólnej walce musi doprowadzić, że **dla Górnego Śląska** i dla całej niemieckiej ojczyzny **znowu zaświeci słońce (!).**

Trudności kolejowe na G. Śląsku

Katowice. (PAT). Wiceminister Eberhardt, przewodniczący polskiej podkomisyi kolejowej, oświadczył przedstwicielowi biura prasowego Naczelnej Rady ludowej, że prace podkomisyi postępują naprzód, natrafiają jednak na **trudności z powodu przecięcia kolei przez linię graniczną.** W samych tylko okolicach Bytomia w 10 miejscach granica przecina linię kolejową.

Tajemnicze pogróżki wysadzenia giełdy w powietrze

Londyn. (PAT) Wied. Biuro Kor. Różni członkowie giełdy nowojorskiej otrzymali listy z pogróżkami że **giełda będzie wysadzoną w powietrze.**

Straszne burze na Atlantyku

Leafield. (Radio. PAT) Na **Atlantyku mają panować straszne cyklony.** Wielki parowiec „Olimpik" przybył dzisiaj do wybrzeży angielskich, uniknąwszy z trudem katastrofy. **Wiele parowców uległo zniszczeniu.**

Miasto Hull pod wodą

Londyn. (PAT) Wied. Biuro Kor. W **sobotę miasto Hull zostało zalane wodą** z powodu wystąpienia z brzegów rzeki Humbar. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały również przerwane. **Wiele domów zniszczonych.** O stratach w ludziach niewiadomo. **Szkody obliczają na 250 tysięcy funtów szterlingów.**

Duchowieństwo rosyjskie za monarchią.

Belgrad (AW). Wychodząca w Belgradzie „Nowaja Wremja" donosi, że kongres kościelny bawiącego za granicą rosyjskiego duchowieństwa wydał odezwę do obywatelstwa rosyjskiego, w której wzywa obywatelstwo do obalenia rządu sowietów. W interesie ogólneg pokoju leży — zdaniem kongresu duchowieństwa rosyjskiego — wskrzeszenie praworządnej monarchii rosyjskiej.

Nowy „hetman" Ukrainy

Lwów (tel. wł.). W pewnych kołach ukraińskich powstała myśl lansowania na hetmana Ukrainy, sfederowanej z Rosyą pod protektoratem Berlina, hr. Chołoniewskiego (!), zasłużonego wobec Habsburgów. Odpowiedni memoryał do monarchistów rosyjskich wniósł między innymi b. członek dyrektorya u. Makareńko. **Kandydatura ta ma uzgodnić austryacko-prusko-rosyjskie wpływy na Ukrainie.**

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 19 grudnia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wałaty Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2900·—	3100·—	2900·—	3100·—	—·—
Franki franc. .	230·—	250·—	235·—	255·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	15·50	16·50	16·—	17·—	16·70
Korony austr.	—·47	—·51	—·47	—·51	0·49
„ czesko-sł.	35·—	37·—	37·—	39·—	—·—

	Waluta markowa: ofiar.	żadano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski.	725·—	775·—	750·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	725·—	675—695
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	250·—	300·—	
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	325·—
Zieleniewski I—III em. „ex"	5700·—	6000·—	
H. Cegielski, Poznań . . .	1900·—	2000·—	2000—2025
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	2800·—	3000·—	3000—2850
„Pocisk"	800·—	900·—	
Automotor	900·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	7400·—	7800·—	7600·—
Tepege	5300·—	5600·—	55.0·—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800—1825
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1400·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	10 0·—	1125·—	
Tłuszcze Trzebinia	[illegible]200·	[illegible]400·	
„Krakus" IV em.	2600·—	2800·—	2700 2750
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2800·—	3000·—	3000·—

Lwów (PAT) Giełda. Ruble carskie setki 400. 600. po 200: 160. 200. Rumuńskie tysiączki 30. 50. po 250 20. 40. Karbowańce po 1000: 3. 5. Grzywny po 500: 6. 10. Franki francuskie 240. 250. Franki szwajcarskie 550. 600. Funty szterlingi 12750. 13250. Dolary amerykańskie 3025. 2125. Dolary kanadyjskie 2500. 2500. Marki niemieckie po 1000: 16. 17. po 100: 15. 16. drobne 14. 15. Lei rumuńskie 24. 25. drobne 20. 22. Liry włoskie 120. 130 Korony czeskie 37. 39. Korony austryackie 0'45. 0'55.

Dewizy: Londyn 12750. 13250. Paryż 245. 255. Zurych 550. 600 Praga 37 39. trans. 38. Wiedeń 0'45. 0'55. Berlin 15'50. 17'50. Nowy Jork 3000. 3100. Medyolan 120. 130.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 232950, Zagrzeb 2333. Belgrad 9450. Brlin 3447. Brukśela 43450. Budapeszt 950. Chrystyania 99875. Kopenhaga 124475. Londyn 26890 Medyolan 28890. Madryt 95950. Nowy Jork 6525. Paryż 60980. **Praga** 7949, Sofia 4435. Sztokholm 157970. Warszawa 204'50. 206'50. Zurych 126175. Dolary 6433. Belgijskie 47980. Bułgarskie 4470. Duńskie 122475. Marka niemiecka 3457. angielskie 26590 Francuskie 50480. Norweskie 97675. Holenderskie 230950. Polskie 199. 201. Rumuńskie 4995. Szwedzkie 15570. Szwajcarskie 124975. Czeskie 7922.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 117. Austryacka renta koronowa 116. renta lutowa 117. węgierska renta koronowa 1500. Losy tureckie 30000. Pryorytety kolei południowej 14600. Anglobank 15100. Bankverein 7800. Bodenkredit 11400. Bank depozytowy 3750. Laenderbank 19000. Merkury 6000. Unionbank 6000. Bank obrotowy 3930. Živnostenska 30500. Kolej północna 279000. Lwów—Czerniowce 21000. Koleje austryackie 37400. Kolej południowa 12800. Alpiny 52800. Berg und Huetten 100.000. Krupp 23000. Huta Poldi 33000. Praskie Tow. przem. żelazn. 98000. Rima 25960 Skoda 39900. Zieleniewski 11400 Gal. Karpaty 110.000. Schodnica 72000. Siersza 16100.

Praga (PAT) Berlin 41. 60. Warszawa 2'31. 2'91, Marka niemiecka 41' 60 Marka polska 2'11. 2'71.

Berlin (PAT) Kursa dewiz: Dolary 170'30. Belgijskie 1353'50 Funty 745'25. Francuskie 1438'25, Włoskie 812. Polskie 6'40. Czeskie 228'75. Austryackie stemplowane 3'40. Rumuńskie 141'75. Szwajcarskie 3486'50. Amsterdam 6018'35. Buenas Ayres 59'90. Chrystyania 2807'70. Nowy Jork 181'06. Paryż 1452. Kopenhaga 3606. Helsingfors 345'45. Włochy 816'65. Londyn 756'70. Szwajcary 3496'50. Hiszpania 3637'45. Stemlow. wiedeńsk. 6'68. Praga 232'75. Budapeszt 2797.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'70. Holandya 187. Nowy Jork 515. Londyn 21'50. Paryż 40'70. Medyolan 25'30. Bruksela 39. Kopenhaga 101. Sztokholm 126. Chrystyania 79 Madryt 75. Buenos Ayres 172. Prag 6.35. Budapeszt 0'72. Zagrzeb 1'90. **Warszawa 0'16,** Wiedeń 0'18. Austr. stemplow. 0'10.

Zurych (PAT) Godz. 1. Szwajcarski Bank Związkowy: **Warszawa 0'16. 0'17 i pół.**

—oOo—

Z TEATRU „BAGATELA“.

Osiołkowi w żłoby dano.

Komedya w 3 aktach Roberta de Fleurs'a i G. A. de Caillavet'a.

Bez kwestyi ten osiołek jest przemiły, Ale żeby znowu aż tak zachwycający, by żadna kobieta, znajdująca się w jego pobliżu, nie mogła odmówić sobie przyjemności pogłaskania go — to zdaje się być osobistą złośliwością autorów, która zresztą zwraca się przeciwko nim samym. Bo wszakże mamy prawo, a nawet zmuszeni jesteśmy uznać tych panów za bardzo zajmujących, co najmniej tak dowcipnych i dyskretnie uczuciowych, jak Lucyan de Versannes, którego tymczasem bez ceremonii puszczają obie jego kobietki, z prawej i lewej ręki — na pierwszy banalny frazes Jerzego wypowiedziany od niechcenia. Nic dość na tem. Urokowi bezmyślnych wierzgań i kaprysów osiołka ulega śliczna, dzielna, promieniejąca młodością i zdrowiem dziewczyna i to z całą świadomością, wolną od złudzeń co do wewnętrznej jego wartości. Ze strony Michaliny daje się to wytłumaczyć ukrytą rysą załamania psychicznego poczuciem osamotnienia, sieroctwa i potrzeby tkliwości.

Miękkość i niezdecydowanie Jerzego wydaje jej się promieniowaniem wewnętrznej dobroci jego, irytująca bierność wyzywa jej inicyatywę a prawdziwie ośla tępota, grając na jej nerwach wciąga wgrę serce. Zresztą fakt, że dzielna i mądra kobieta zupełnie szczerze może pokochać głupca i czuć się z nim szczęśliwą — nie jest wyjątkowy — by jednak Michalina w wiośnie swych uczuć była w stanie tak dokładnie zdawać sobie z tego sprawę o tem można powątpiwać. Daje to jednak autorom sposobność do stworzenia bardzo miłych scenek między nią, a ojcem chrzestnym i opiekunem Lucyanem de Versanne. Ten sympatyczny pan osobiście mocno zblazowany, który stara się nie czynić żadnej różnicy między żoną a kochanką, gdyż obie są mu w rzeczy samej równie obojętnie i stoją w jego opinii na tym samym poziomie — właśnie dlatego wyznaje pewien kult dla uczucia młodego, wolnego od refleksyj, dla miłości pierwotnej żywiołowej, która nie wie za co i dlaczego kocha „M... bez sensu, niewiadomo skąd powstała absurdalna — tak, to właśnie miłość“. Urok tego porywu, osobiście dlań niedościgniony, wzrusza go w młodej dziewczynie która w jego domu znalazła staranną lecz tak chłodną opiekę — wyrywa mu z głębi duszy parę ciepłych słów i obietnice, dopomożenia tej niemądrej miłości swem doświadczeniem światowca, dyplomaty i paryżanina, który wie, że nawet do celów jak dzień jasnych, nie można zdążać prostą drogą.

Jak się do tego zabiera, widzimy w drugim akcie. Znakomitą scenicznie jest noc niespokojna osiołka, wypełniona przygodami po brzegi. PP. de Fleurs i de Caillavet znają scenę na wylot, jak do mwłasny. Tak zgrabnie potrafią się też na niej urządzać, że żadne słowo nie pada nadaremnie, żaden epizod nie wyrywa się jako przypadkowy. Patrzy się na te migające scenki, jak na kreślone z tym specyalnym szykiem francuskim, żywe ilustracye z „la Vie parisienne“.

Zatem instalacya śpiewaczki Vivetty w sypialni Jerzego, jego powrót i niespodziewane wyfrunięcie z gniazdka porywczej gołąbki, a wtargnięcie na jej miejsce (o trzeciej w nocy!) czarnoskrzydlatego kruka, Lucyana. Spokojna ironia, z jaką ten pastwi się nad swą dobroduszną ofiarą, jest iście piekielnie wyrafinowana — a jej stopniowanie spiętrza na widowni kaskady śmiechu. Lucyan nie walczy o szczęście własne, nad którem dawno sceptycznie machnął ręką, lecz Michalinki, — nie zaniedbując nadto strzedz po rycersku ambicyi młodego dziewczątka, którego dumne, przeczulone serduszko, targane wzruszeniami, przerzuca się co chwila z jednej ostateczności w drugą. Pełne szczerego komizmu a zarazem ślicznego sentymentu prawdziwej mowy serca, są sceny końcowe tego aktu, — natomiast trzeci zdradza wyczerpanie i pewną sztuczność. Autorzy czują, że trzeba kończyć to kapitalne zawikłanie, lecz czynią to trochę bezładnie i szematycznie, co zwarte wrażenie początkowe znacznie osłabia. W każdym razie i to jest „ładna historya“ z obowiązującą łezką, — choć w zdrobniałym stylu.

Sympatycznym osiołkiem, noszącym w salonach imię Jerzego Banlains, był naturalnie p. Nowacki, który w tych rolach z głupia frant, a jaśniejących beztroskim humorem, czuje się zawsze znakomicie. Czy jednak rozbrajająca głupota ośliny nie mogłaby nosić więcej znamion ufnego w siebie wdzięku, zamiast gapiowatego niedołęstwa, to pytanie, które nasuwa mimowoli fakt powodzenia u kobiet wymagający obok notorycznej głupoty, przecież jeszcze jakiegoś urozmaicenia.

P. Malicka grała Michalinkę, tę dziewczynę tak naiwną, a jednocześnie tak poważną w sprawach uczucia. Wyposażyła ją w tyle wdzięku, szczerości i tkliwości, że dzięki temu, nawet mocno ryzykowne sytuacye, na które waży się dzielna dziewczyna w tej walce o szczęście — tracą swoją dwuznaczność. Pan de Versannes nie mógł być trafniej zaprezentowany, niż przez p. Fritschego. Jego wykwintna maniera i spokojna nonszalancya, z pewnym odcieniem melancholii, czynią często daną postać bardziej interesującą, niż to było wolą autora. Odettę trochę prowincyonalną w rysunku, grała p. Trojanowska. Fernandę, z całą miłą swobodą przedstawiła p. Dobrzańska, którą z przyjemnością wypadło powitać po raz pierwszy na nowej scenie.

Śpiewaczką Irettą była p. Bruczowa, której rola nie wymagała wielkiego wysiłku — za to pozwoliła artystce na przesunięcie przed wzrokiem widowni szeregu toalet rzeczywiście wspaniałych.

W pomniejszych rolach wystąpiły panie: Szreniawa, Orzelska, Ornicka, Kowalikówna oraz panowie: Łętowski, Wesołowski, Szyszyłowicz, Broński i Stodolski.

E. Ł.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Wytwórnia obuwia poszukuje zastępcy w Krakowie za wysoką prowizyą. Warszawa, Żórawia 47—14 Arkuszewski.

Młody technik budowlany, dobry rysownik, biegły w obliczeniach, potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Administracyi Gońca Krak. pod „Rysownik“.

Fabryka Portland Cementu w byłej Kongresówce poszukuje chemika ze znajomością fabrykacyi cementu. Oferty pod „PORTLAND“ do Reklamy Polskiej, Warszawa, Jasna 10. 5958

Większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie poszukuje biegłego korespondenta **esperanckiego i angielskiego.** Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia pisemne własnoręcznie do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Spółka akcyjna F. P. O. T.“ 5812

Pannę piszącą biegle na maszynie ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie poszukuje wielkie przedsiębiorstwo Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Przedsiębiorstwo“. 5740

8-kl. Gimnazyum Filologiczne Żeńskie w Łodzi, z prawami państwowemi poszukuje dyrektora. Płaca podług „Komisyi Sześciu“, Mieszkanie zapewnione. Posada natychmiast do objęcia. Szczegółowe oferty nadsyłać sub: „Dyrektor“, Warszawa, ulica Fredry 4. Powszechne Biuro Ogłoszeń. 5896

POSAD SZUKAJĄ

Dwaj urzędnicy biurowi (Ślązacy) z dłuższą praktyką biurową. wł. jęz. polskim i niemieckim w słowie i piśmie przyjmą zaraz posady biurowe. Zgłoszenia pod: E. Kawulok, urz. poczt. **Cieszyn polski** dla J. T. 6092

Poszukuje posady panna inteligentna z kilkuletnią praktyką w biurach handlowych i rządowych — pisząca biegle na wszystkich systemach maszyn, ze znajomością języków francuskiego i niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Manipulantka“. 6006

Posiadając lokal biurowy w śródmieściu, kilkumilionowy kapitał, rutynę handlową, poszukuję zastępstwa poważnych firm na pensyę lub prowizyę. Arkuszewski, Warszawa, Żórawia 47, mieszkanie 14. 6049

Ekspedyentkę z działu galanteryjnego w średniem wieku poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia listowne pod J. E. do Administracyi Gońca. 6201

Panna z ukończoną szkołą handlową, pisząca na maszynie, znająca język niemiecki, francuski i angielski, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Admin. Gońca krak. pod **Rutynowana siła.** 6114

Bieralistka poszukuje zaraz posady. Obojętnie jaka. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Gońca Krak. pod L. 23943

Panienka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ekspedycyi w składzie żywn. lub delikatesów zaraz lub później. Zgłoszenia do Administracyi pod A. S. B. 6208

SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio modną wełnianą spódniczkę jasną do bluzek. Zgłoszenia w Adm. Gońca krakowskiego. 6115

PIANINO czarne, krzyżowe do sprzedania w bardzo dobrym stanie. Wiadomość Administracya Gońca pod „Pianino“ 5801

Siano zdrowe, suche, zielone, w ładunkach wagonowych od 20—24 cetnarów m. **100 kg. Mp. 4200** natychmiast do odbioru na dworcu towarowym poleca Józef Mazacz, Kraków, Karmelicka 15, I. p. 6093

Urządzenie rzeźnickie kompletne sprzedam. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „**Skład**“. 6207

Sprzedam 8 morgów pola z domem przy klasztorze za 1500 dolarów. Mróz Jan, stacya Tuchów, p. Tarnów, Polska. 6075

DO SPRZEDANIA parowy garnitur młocarniany. Wiadomość ul. Krowoderska 54, II. piętro, drzwi na prawo. 6020

SPRZEDAM TANIO: sukienkę granatową plisowaną nową za Mk. 8000·— 2 pary bucików damskich nowych Nr. 37, chevro Mk. 7000·— Nr. 38 boks Mk. 8000·— Noszone buciki całe boksowe Nr. 35, Mk. 6000·— Półbuciki Nr. 36, Mk. 4000·— i s-eter męski nowy bez rękawów za Mk. 3000 — Wiadomość: Berka Joselewicza 18, IV. p., ofic. 5902

OKAZYJNIE piękna lampa mosiężna, 4 pal. żyrandol, maszyna do prania, 20 par rogów opraw. i różne inne rzeczy na sprzedaż. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Okazya“. 5804

Do sprzedania dwie pary portyer w najlepszym gatunku i dobrym stanie. Zgłoszenia listowne pod „A. 100“ w Admin. „Gońca“.

KUPNO

KUPIĘ PARAWAN. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Parawan“. 5901

KUPIĘ 2 METRY KORONKI białej chentilowej. Wiadomość do Admin. „Gońca Krakowskiego“, ulica Dunajewskiego 7. 6003

KUPIĘ zeszyty polskiej Sztuki Stosowanej, zapłacę dobrze. Wiadomość pod „Władysław“ do Admin. Gońca Krakowskiego, ul. Dunajewkiego 7. 6200

Kupię po cenach niezbyt wygórowanych dwa dywaniki nad łóżka. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Dywaniki“. 6009

MATRYMONIALNE

Panienka młoda, jednak poważna, z dobrego domu, majętna, muzykalna, pragnie poznać mężczyznę na stanowisku w celu towarzyskim. Zgłoszenia do Adm. Gońca krak. pod „Cyganka“. 6116

Samotny akademik, zawrze znajomość również z samotną panną, przystojną i inteligentną w celu wesołego spędzenia świąt. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Młodość“. 6202

Osoba młoda, wybitnie indywidualna, pragnie tą drogą nawiązać znajomość towarzyską. Zgłoszenia do Adm Gońca krak. pod „Wybitność“

DWIE MŁODE PANNY brunetka i szatynka poszukują towarzyszów życia. Rzemieślnicy i kolejowi mają pierwszeństwo, mile są widziani z okolic Przemyśla i Sambora. Zgłoszenia pisemne proszę nadsyłać do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Kamelia“ dla brunetki „Fiołek“ dla szatynki. 6091

Panna gospodarna, przystojna, z małym posagiem wyjdzie za mąż. Drohobycz, post. rest. Tuga. 6064

Ożeni się natychmiast przystojny chłopiec lat 22 z panną lub wdową od 30—45 lat, która mu dopomoże ukończyć nauki. Zgłoszenia nieanonimowe, możliwie z fotografią pod „777“ do Admin. Gońca. 6024

OSOBA MŁODA, przystojna, majętna poszukuje towarzysza do podróży któryby nietylko był towarzyszem lecz i opiekunem. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Atlantyk“.

Młode przystojne dziewczęta pragną poznać mężczyzn w celu towarzyskim. Zgłoszenia pod „Wyczekiwanie“ do Administracyi „Gońca“.

Do teatru, kina i na koncerty pragnie towarzystwa kobiecego młody, inteligentny i elegancki mężczyzna. Upraszam o łaskawe zgłoszenia z podaniem wyraźnego adresu ewentualnie miejsca zapoznania się pod „Wypełnione wieczory“ do Administracyi „Gońca“. 6079

RÓŻNE

MAJĄTKI RYCERSKIE, FOLWARKI, gospodarstwa rolne, kamienice, wille, hotele, restauracye, oberże, młyny, interesa handlowe, przemysłowe, spedytorskie, zbożowe, rzeźnickie, piekarskie, instalacyjne, itp. sprzedaje w wielkim wyborze Główne biuro w Województwie Poznańskiem. Informacyi udziela jedyne zastępstwo na Kraków, konces. biuro pośrednictwa J. Ropski tylko Szewska 5, telefon 2248. Zastępstwo na Tarnów F. Łusiński, Zielona 14. 6126

KOZY szwajcarskie, Króliki, gołębie rasowe, psy. sprzedaje Zakład „**ORNIS**“ **Kraków, Hotel Saski,** Wypycha artystycznie ptaki i zwierzęta. 6123

Do zamiany: Węgle na materyę jedwabną popielatą (top) lub granatową w dobrym gatunku. — Pelerynka sealskinowa duża na lisa najchętniej niebieskiego dużego. Zgłoszenia listowne pod: „A. 100“ w Admin. „Gońca“.

FILATELIŚCI! Kupujemy zbiory, znaczki pojedyncze polskie i obce. Numery okazowe, prospekty związkowe „UNII“ za nadesłaniem Mkp. 100. Redakcya „FILATELISTY“, Lwów, ul. Zielona 1. 30.

Pensyonat Giewont Zakopane, Krupówki, telefon 86. Otwarty przez cały rok, zupełnie odnowiony, położony do słońca, w ogrodzie, z otwartym widokiem na Tatry. Bardzo ciepły, posiada duże oszklone werandy do pobytu, światło elektryczne. Kuchnia domowa, zdrowa i smaczna, usługa skrzętna i uprzejma. Ceny niskie. Objady i kolacye dla dochodzących. 5999



PODARKI GWIAZDKOWE

„PRZEMYSŁAWKA" 6106

„PRZEMYSŁAWKA KWIATOWA"

PERFUMY: „BOBOLA" — „ANTIQUE".

Nowości PERFUMY i PUDER „MARYLA"

zapach miły, trwały i intenzywny

HENRYK ŻAK — POZNAŃ

Fabryka perfum i kosmetyków.

POKOST LNIANY wprost z fabryki lub ze składu, Farby suche, Lakiery, Email: powozowy, podłogowy i kopalowy, Sekatywa, Brunolina, Terpentyna. Wióra stalowe, Złoto malarskie, Klej stolarski, Szerlak (orange), Olej lniany i rzepakowy, Pendzle, trutkę na szczury, sznury do bielizny, mydła, krochmal ryżowy, farbka, pralki, szczotki, wosk, pasta do podłóg i bucików, sznurowadła, miotły ryżowe — poleca 6095

T. MĘZYK

Kraków, Plac Szczepański L. 8
Skład farb, lakierów i pokostu.

Parowa fabryka
ciast i cukrów
STANISŁAW GURGUL
w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu.

Wyrabia się:
biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną 5533

Remscheidowskie

PIŁY do gatrow i tartakow, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)

Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, pilniki do ostrzenia pił, pierwszorzędne szlifierki do pił, oliwiarki, smarownice do wazeliny, obcinacze, świdry do gwintów i kute gwoździe.

Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie. 5584

BIRO & COMP., Wiedeń I.,
Liebenberggasse 6.
Telefon 563 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 5736

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Skład instrumentów muzycznych

TADEUSZ BERGER, Kraków, ul. Szewska L. 22

wysyła fachowca stroiciela celem **strojenia** i naprawy **fortepianów**, tak w miejscu, jak i na prowincyę. 5906

Najtańsze podarki na Gwiazdkę!

Dwie senzacyjne powieści

II. wydanie

1. **Tajemnice Sahary** Piotra Benoit, romantyczna, fantastyczno-przyrodnicza powieść, nagrodzona przez Akademię Francuską.
2. **Człowiek, który wrócił z tamtego świata** M. Leblanc'a, romans wstrząsający grozą tragicznych zdarzeń, przedstawiający zjawiska ze świata medyunizmu i spirytyzmu.

II. wydanie obu powieści na wyczerpaniu.

Jak długo zapas starczy, przesyła Administracya „Gońca Krakowskiego"

obie wymienione powieści

za cenę premiową

Mk 200.—

(już z kosztami przesyłki pocztowej).

Należytość należy uiścić z góry.

Dla P. T. Prenumeratorów „Gońca Krakowskiego" wyjątkowa cena **Mk 150.**

Spółka Akcyjna

TEROPOL

w Krakowie, ul. Stolarska 13. — Tel. 1559

poleca w wyborowym gatunku 6085

PAPĘ DACHOWĄ we wszystkich numerach
PAPĘ IZOLACYJNĄ
TER DESTYLOWANY
OLEJ DACHOWY i t. p.

!!! Prosimy żądać cenników z próbkami !!!

Do sprzedania: 6135

1. **Bagier** (fabryki Weserhuette) z parową maszyną 25 koni i odpowiednim kotłem do dołowania gliny względnie ziemi, dwuramienny o wydajności do 503 na godzinę.
2. **Lina** około 500 mtr. długa, napęd i wodzidła do kolejki linowej okrężnej.
3. **Stacya** napędowa i końcowa do wciągu linowego.
4. **Mundsztuk**, ucinacz i ramki do fabrykacji dachówki holenderskiej.
5. **Cegiarka**, walcownia i ucinacz do wyrobu cegły.
6. **Parnik** Henzego do gorzelni, 5.000 litrowej 5¼ atmosfer ciśnienia i inne.

Wszystko używane w dobrym stanie.

Biuro Techniczne Inż. ST. ZDROJEWSKI
Poznań, ul. Romana Szymańskiego 4. Telefon 37-48.

Nadzwyczajna okazya!

OBUWIE po bardzo niskich cenach a mianowicie:

męskie od mkp. 6500, damskie od mkp. 6000, dziecięce od mkp. 1100 — poleca 6100

A. BEITSCH, Kraków, Starowiślna 51, I. piętro.

Spieszyć się z zakupnem póki zapas starczy.

SIANO i SŁOMĘ PRASOWANĄ

najprzedniejszych jakości w całowagonowych ładunkach dostarcza 6122

DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY „MOSPOL" Sosnowiec.

ZAMÓWIENIA

NA REKLAMY-ŚWIETLNE DO KIN



oraz ogłoszenia do wszystkich pism • przyjmuje:

BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM

H. FALLEK

KRAKÓW • BONEROWSKA 11.

Kina prowincyonalne proszone są o podanie warunków za wyświetlanie reklam.

SIANO końskie, suche, zdrowe wagonowo w większych ilościach sprzeda Dom Handlowy

„ENERGIA", Kraków

Grodzka 51. Telefon 13-51 6089

Dostawa natychmiastowa. — Dostarcza się również dla Wojsk. Zakł. Gospodarczych.

MAK, ORZECHY, ORZECHY włoskie, ŚLIWY, POWIDŁA

poleca firma 6096

KAZIMIERZ OGORZAŁY

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 11,
HANDEL KORZENNY i WIN
oraz GŁÓWNY SKŁAD DROŻDŻY.

Na Gwiazdkę!!

Poleca w wielkim wyborze: 6133

Naczynia kuchenne: emaliowane, aluminiowe, miedziane, blaszane i tortownice

FIRMA: „ŻELAZO" Ska z ogran. odpow.

Kraków, ul. Floryańska L. 34.—Telefon 240.

Tamże do nabycia: **Narzędzia rzemieślnicze wszelkiego rodzaju.**

Zasadą firmy: **Dobry towar, szybka i uprzejma obsługa.**

Ceny nader przystępne!!

Folwark 200 morgów

blisko Lwowa, z całym inwentarzem z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: **Biuro ogłoszeń Sokołowskiego i Ski, Lwów, Jagiellońska 7, pod „Folwark".** 6136

KOKS, WĘGIEL,

brykiety górnośląskie w ładunkach wagonowych dostarcza

najszybciej i tanio

Dom Przemysłowo-Handlowy

S. Frankowski i M. Lisowski

Warszawa, ul. Hoża 27. Tel. 21-30.

Adres telegraficzny „Franklis". 6121

Wydawca: Akcyjna Spółka Wydawnicza. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.